

ny był naprawdę widok tych małych rycerzyków Chrystusowych, którzy oblegli ołtarz w ilości przeszło 200 osób, by połączyć się z Przyjacielem dzieci — Jezusem Chrystusem. Za nimi do stołu Pańskiego szła młodzież pozaszkolna, a na końcu tego wspaniałego pochodu eucharystycznego szli starsi.

Po południu tegoż dnia dzieci z Krucjaty Eucharystycznej miały swoje zebranie na którym piszący te słowa wygłosił do nich odczyt o Królowej Jadwidze ilustrowany barwnymi przezroczami. W odczycie działy nasza poznała bliżej Matkę narodu polskiego — Królową Jadwigę, której poświęcenie szczęścia osobistego dla dobra Ojczyzny oraz Jej praca samarytańska, nacechowana chrześcijańską miłością bliźniego, nie może nie wywierać dodatniego wpływu i na obecne pokolenia.

Dobro jest nieśmiertelne — trwa wieki i nic nie traci ze swej świeżości.

Wieczorem tegoż dnia odczyt był powtórzony dla członków Kat. Stow. Mężczyzn oraz młodzieży pozaszkolnej. Zgórą godzinę trwający odczyt był wysłuchany z niezwykłą uwagą i skupieniem. Na zakończenie zebrania odśpiewali „Wszystkie nasze dzienne sprawy” i podniesieni na duchu rozeszli się do domów.

Na tem miejscu chciałbym również zaznaczyć, że dnia 7 października o godz. 2,30 po odbyła się specjalna adoracja Najśw. Sakramentu przez młodzież pozaszkolną, starszą. W adoracji tej wzięło udział kilkadziesiąt osób z pośród młodzieży obojga płci, Piękna to naprawdę chwila, kiedy się widzi młodzież pozaszkolną u stóp Jezusa Eucharystycznego. Na mroczną ziemię — padają wtedy promienie światła. Robi się jaśniej, weselej dokoła.

Już drugi tydzień trwa kurs gotowania urządzony staraniem Katolickiego Stow. Młodzieży Żeńskiej. W kursie bierze udział około 20 osób. Kurs prowadzi jedna z pań z patronatu nad młodzieżą. Zainteresowanie jest bardzo duże. Młodzież poznaje ile to rzeczy codziennego użytku jest dla niej całkiem nowych, a zdobyć je można tylko przez naukę i pracę.

W Domu Katolickim zawsze jest ruch, co nas cieszy i raduje.

W listopadzie Kat. Stow. Niewiast organizuje również kurs gotowania dla członkiń. Instruktorę przysłał Djecejalny Instytut Akcji Katolickiej. Kurs ten odbywać się będzie w Domu Katolickim. Szczegóły dotyczące Kursu podaje chętnie do wiadomości Zarząd Kat. Stow. Niewiast.

Z ofiar na przybory do Olejów Świętych. Było złożone na 1 października 15 złotych 50 gr. W dalszym ciągu napływają ofiary.

1) par. Kalażanka 50 gr., 2) pewna osoba 50 gr., 3) pewna osoba 1 zł., 4) par. Sewerynowa Ant. 25 gr., 5) par. Maderska 40 gr., 6) par. Markiewiczówna 2 zł., 7) par. M. Findzińska 1 zł., 8) par. M. Rajchmanowa 1 zł. 50 gr., 9) par. pewna osoba 1 zł. 50 gr., 10) par. pewna osoba z Zawodzia 4 zł. 50 gr. **Razem 28 zł. 65 gr.**

Serdeczne „Bóg zapłać”. Brakuje nam jeszcze do uregulowania całej sumy **(45 zł.)** tylko 16 zł. 35 gr.

Przybory te otrzymałem. Nie będę się już teraz wstydził wobec Ks. Dziekana, kiedy zajdzie potrzeba zabrania Olejów św. do parafji.

M. NADOLSKA-HOŁUBSKA.

Obrazki z r. 1863.

Popołudniowy spoczynek barona Szwarca przerwał dzieńszyk, meldując przybycie adjutanta.

Baron podniósł się ociężale. W najgorszym humorze spocony i rozespany wcisnął się w mundur i wyszedł do gabinetu. Oficer czekał już na niego.

— No cztóż? — rzucił baron.

— Wszystko w porządku.

— Aresztowany?

— Tak jest!

— Papiery?

— Są.

— Gdzieś znalazł?

— Była skrytka w podłodze. Sprytna sztuka! Trzy godziny szukałem! Dopiero kościelny przyciśnięty wygadał.

— Dobrze — mruknął Szwarz, wyciągając rękę po plik zmiętych kopert i kartek. —

— Siadaj — zaprosił oficera, zagłębiając się w czytaniu. Po chwili twarz mu się rozjaśniła.

— Doskonale — rzekł — Poczta dla tego przeklętego Pawelka... Pawelek... Pawelek... — dodał po chwili ze złością — Djabeł wie kto się pod tem imieniem ukrywa i gdzie go szukać, ale ten księżunio nam pomoże rozwiązać zadanie! Proszę go tu przysłać! Same go! Straż niech zostanie za drzwiami!

Oficer oddalił się natychmiast. Baron schował papiery ulukrowawszy twarz przyjaznym uśmiechem czekał, bębniąc niecierpliwie palcami po biurku.

Po chwili drzwi uchyliły się cicho i na progu stanął ksiądz. Był mały, drobny, szczupły, ubrany skromnie prawie ubogo, nogi tkwiły w ciężkich, ordynarnych butach rozdeptanych i zniszczonych na kamienistych ścieżkach dobrych uczynków, czerwone, spracowane ręce śmiesznie zwisały po obu stronach niepozornej postaci. Widocznie należał do tych, co dużo myśląc o innych nie mają czasu myśleć o sobie. Potargane włosy i zupełnie oszołomiona mina podnosiły jeszcze komizm całej osoby.

c. d. n.